

# DODATEK Tygodniowy.

Nr. 10.

Dnia 21. Lutego 1852.

## O Stanach królestw Galicyi i Lodomeryi.

(Obacz Nr. 3 Dodatku tygodniowego.)

W życiu narodów natrafiamy niekiedy na długie szeregi nie-szczęść i klesk rozmaitych. Wieloletnie wojny, wiodące w orszaku swoim pożogę, głód i pomór nekają i wyniszczają śmiertelnych. Takie gromy były gromadnie w Polska ziemie przez ćwierć stulecia za panowania Jana Kazimierza, króla tysiąca nieszczęść, jak go wieszcz nazywa: takie wstrząsały anstryackie krainy w pierwszej połowie lat panowania cesarza Franciszka I. — Oba władcy, z przyrodzenia łagodni i pokój milujący, z woli losów musieli krwawe zwodzić z wrogami turnieje, oba, rozpoczynszy twarde zawód bojowania w kwitnącej młodości, wczesnie ją sterali w znojach i ciężkich przygotowaniach. Lecz król Jan Kazimierz, trapiiony suąd złowroga przyszłością, którą przewidywał, uległ pod ciężarem trosków, a ukolysawszy wprzód burzę, opuścił tron już podówczas chwilejny; cesarz Franciszek zaś ufny w dobrą gwiazdę, która przyświecała Austrii od pierwszych jej związków, jak wśród nawalnic usiłował rudlować nawę państwa do portu pokoju, tak dostawszy się do łądu, odetchnął upragnionym spoczynkiem, i na tonie jego przemyślał o sposobach krzepienia sił ojczyzny, długiem oręża dźwiganem zwatłalych.

W 24tym roku wieku swego objął rządy monarchyi dnia 1. marca 1792. Lecz czy pojrzał po krajach szerokiego państwa, czy oglądał się na zewnątrz, wszędy haczył, że czekają go pracy i trudy nadzwyczajne. Wewnątrz zbyt krótkie panowanie Ojca jeszcze nie zdołało w dawniejsze koleje skierować administracyi, przez cesarza Józefa II. z tychże gwałtownie wypartej; jeszcze nie zostały usmierzone niesnaski, które niedawno reformatorski duch bez względu na pojedyncze narodowości, bez względu na warunki dziejowe we wszystkich warstwach mieszkańców wywołał, a które skłębły były wobec nadziei zażegnanych pod rządami dobrotliwego Leopolda. Zewnątrz na zachodzie olbrzym rewolucyi groźną wyteżył prawicę przeciw społeczeńskiemu porządkowi, przeciw odwiecznym zasadom, na których spoczywają rządy i narody. — Franciszek uznając także niestosownymi wewnętrzne urządzenia józefińskie, szedł w ślady Ojca, by je dawnymi zastąpić. — Zaledwo zatem ogłosił Węgrom i Czechom, jako chce koronować się ich królem, i zanim jeszcze włożył na skronie koronę ś. Szczepana, ujrzał przed sobą wystanników węgierskich z zarliwym z powodu groźnej wojny oświadczeniem, że dla sprawy państwa, gardła i majątki poświęcić są gotowi. Następnie przywdział koronę węgierską dnia 6. czerwca, czeską d. 9. sierpnia 1792. Koronował się także cesarzem rzymsko-niemieckim dnia 14. lipca r. tegoż.

Skarb publiczny, od lat kilkunastu po gospodarsku zawiadowany, postawił go w możności oznajmienia ludom, że mimo cychających wojny, poddanych swoich nowymi ciężarami ani podatkami nie obarczy. Ołóż podniosszy nadzieje klas ludności uprzywilejowanych, i uspokoiwszy obawę klas niższych, ukoronowany cesarz i król odprawił uroczysty wjazd do Wiednia z tym zwyższą radością, że poprzestając na wylanu zdobytych sere, zakazał budowania bram tryumfalnych. Takie były przygotowania do wojny, do której Francya Anstryę wyzwała.

Następujący okres lat dwudziestu nagromadził w Europie zdarzenia wielkich rozmiarów w ilości, jaką dziejopis innych czasów zaledwo w przebiegu długich wieków nabierać może. Tysiące planów gabinetowych poczęło się i wnet dojrzało, tysiące bitew poparło je i uczyniło faktami dokonanymi. Co dzieje świata z wolna wychowały, w siłę uposażyły i potomnym wiekom jako potężne prawa życia zbiorowego i indywidualnego przekazały, porządek społeczeństwa, granice państw i narodów, zasady rządów, słowem cała odwieczna budowa bytowania rzlłowieczeństwa wstrzęsła się w węglach swoich, uderzona naciskiem uraganu zachodniego.

Nie może być zadaniem niniejszych kart choćby też w najświetniejszych zarysach skreślić obraz przetwarzania się politycznego zamętu Europy: ani też to wchodzi w mój zamiar. Chcę jedynie wziąć na oko celniejsze czynniki, które cesarz Franciszek niejako wydobyl z ludów, z instytucyi Stanowej i z idei narodowości, aby je użyć

w walce z zewnętrznym nieprzyjacielem w obronie tronu i praw domu swojego: chcę wskazać, że im znamenitsze wolności której krainie nadane były, z tem ona dzielniejsza stawała pomocą na złowrogię bała trwogi, i że nawet owe prowincye, które cieszyły się bardziej nadzieją swobody, niż istotnem jej używaniem (a do tych należy Galicya), powszechnym celom państwa nie tylko nie stanęły na zawadzie, lecz weile słabych sił swoich pomagały je osiągnąć. Zład sam przez się wypadnie wynik, że instytucye Stanowe na tradycyach narodowości oparte, po tylu przystugach dla idei jednolistej Austrii pełnionych, godne były dźwignienia i pielęgnowania. —

Zaledwo uścięgnął cesarz Franciszek II. chwycić za engle rządu państwa swego, jeszcze nie zdołał obliczyć się ze środkami obrony w Austrii i Niemczech, ani porozumieć ze sprzymierzeńcem, już francuski konwent narodowy wypowiedział wojnę Austrii i Prusom (1792), już nieprzyjacielskie wojska wkroczyły do Niderlandów, zajęły większą część Belgii, a innemi szlaki weszły do Niemiec i Piemontu. Początkowe powodzenia Austryaków w Belgii i Niderlandach, pod dowództwem księcia Koburskiego, odbiór warownych miast niderlandzkich, połączenie się z Anglikami i stanowcze zwycięztwo pod Neerwinden dodały chwilejnej otuchy, ta atoli wnet zaczęła stygnąć, gdy sprzymierzone szeregi doszedszy do linii twierdz francuskich, w zapędzie wstrzymane zostały. Zdobyte miast Condé i Valenciennes było nateraz ostatnim owocem usiłowań. — Niepomyślniej szło w Piemencie, najniepomyślniej w Niemczech.

Odtąd zmienił się tryb działania koalicji z zaczepnego w odporne. Zaciekła Rzeczpospolita uderzając nawalem, rozpoczęła szereg zwycięstw pod hasłem wolności lub śmierci, a chociaż polityczne jej dogmata nie znajdowały w trzeźwych Niemczech gorącego udziału, w gromkim wszakże pochodzie rozszerzała się coraz dalej. Z drugiej strony wyteżyła siły koalicya, równie broniąca zasad, które remi stała, jak krajów i ziem które pod ich obroną zostawały. — Przed wszystkimi Austrią bolała pod ciosami, które wytrzymywał system jej domowy: Sponiewierana królewskość w osobie Ludwika XVI., męczeńska śmierć jego i małzonki jego (1793), natchnęła Austryaków rozpaczliwym usposobieniem, i wołała o pomstę nad rewolucyą, co poświęciła głowę dostojnej córy Maryi Teresy, a później zaciętym wrogiem habsburskiego plemienia, w szczególności zaś rządzącego we włoskich państwach, okazać się miała.

Jakoż początek roku 1794, zdawał się sprzyjać koalicji, a mianowicie Austryakom walczącym w Niderlandach pod osobistym wpływem cesarza Franciszka II. Atoli mimo wygranej pod *Chateau Cambresis*, mimo zwycięstwa pod Landrecies, wytrwała natarczywość zastępów nieprzyjacielskich; stracona bitwa pod Fleurus zgubiła dla Austrii Niderlandy, których przywróceniem karty „*joyeuse entree*“ zwanej już niepodobna było przywiązać dawnemu ogniwu.

Zaktopotana Austriya po odstępstwie jednych sprzymierzonych, którzy ogłosili się neutralnymi, po uznaniu nowego stanu rzeczy przez drugich, ujrzała się samą w zapasach z nieprzyjacielem, ograniczoną na zasoby państw Austryackich i południowych Niemiec, (gdy północne skłaniały się isé za odpadłemi Prusami), musiała więc zawrzeć rozejm. (Grudzień 1795.)

Gdy się to działo na zachodzie państw Rzeszy Niemieckiej, złączonej z państw austryackimi węzłem wspólnej głowy rządzącej, Polska przed pierwszym podziałem (1772) 13.400 mil kwadratowych licząca, z której plecami ukształtowała się w składzie swoim środkowa Europa, pielęgnując sztuki i nauki, bogacąc się w wynalazki, zbiegiem nieszczęśliwych konjunktur politycznych padła ofiarą bezładnych swobód i wolności. Niepomogła zamierzona poprawa rządu, mocą której dziedziczość tronu zaprowadzić, przywileje szlachty ukrócić i zgubne „Niepozwalam“ znieść postanowinno; niepomogło nareszcie rozpaczliwe w obronie reszty kraju kościuszkowskie powstanie. Ościenne rządy, mianowicie rosyjski i pruski, posilkowane zabarżeniem we Francyi, a bezpieczne obujętnością, lub słabością reszty gabinetów zajęły powtórę (1793) blisko 5.000 mil



kwadratowych ziemi polskiej, a w następnym roku podzieliły między siebie tysiącletniego państwa bogate szczęty, z których Austrii puszczonęj w roku przeszłym bez korzyści, przestrzeń 834 mil kwadratowych pod imieniem Galicji zachodniej przypadła. Skon Polski (*finis Poloniae*), ogłoszony na błoniach Maciejowickich (10 października 1794.) zetknął rozprzestrzenione granice niegdyś dalekich, teraz najbliższych sąsiadów. Polski Augustulus, po trzydziestoletnim nieszczyśliwym panowaniu położył w obcej ziemi głowę, z korony Piastów ogołoconą.

W czasie tego przetworu politycznego, nabyta dawniej Galicja, odąd Wschodnią zwana, jakkolwiek przeciąg dwudziestu lat pod panowaniem Austrii spędzonych nie mógł zagładzić zakorzenionej żywotności, uznała snąc, że przed potęgą konieczności potrzeba korne ugjąć czoło. Jój zachowanie się podczas walki o byt bratniego, niedawno jedną całość stanowiącego Państwa, był biernym: czekała spokojnie i w ufności ziszczenia się nadziei, powziętych pod rządem cesarza Leopolda II., a pod panowaniem cesarza Franciszka II. utrzymywanych.

Atoli pociągę przyrostu ziem polskich zatruly cesarzowi Franciszkowi niepowodzenia z innej strony, gdy natarczywy Napoleon, żądny sławy i zdobyczy, trzema gościucami dążył ku Arcyksięstwu austriackiemu, przełamując jedną po drugiej zapory, stawiane przez bohatyryjskiego arcyksięcia Karola, brata cesarskiego. Obrona ojczyzny i monarchy zgromadzała liczne zastępy pospolitego ruszenia po wszystkich krajach, bliżej zagrożonych. Górna Austria, Tyrol, Czechy, Węgry, acz zwłonne pięcioletniem natężeniem sił, szły jakby o lepsze w sprawie pospolitej. Wzniosło to były czasy współbiegania się ku odwróceniu niebezpieczeństwa; prześcignęły w niem innych Tyrolczycy i Węgrzy, bogatsi od innych w swobody, pierwsi bowiem dzielnie bronili gór swoich przeciw Francuzom, obrawszy za godło: „śmierć lub zwycięstwo za wiarę, cesarza i ojczyznę,“ drudzy powtórzyli scenę zapału, którym sejm roku 1741 pamiętnym uczynili.

Wszakże chlubny nawet patriotyzm wszystkich ziem, i mieszkalców wszystkich stanów nie zdołał oprzeć się okolicznościom,

które na całą prawie Europę się sprzysięgły, a przed ionemi państwami w Austrię ciężko biły. Już nie żyła Katarzyna cesarzowa rosyjska, zwolennica i główna podpora monarchicznego samowładztwa, już inne mocarstwa zmordowane długim pasowaniem się skłaniały się do zagodzenia rozszczeń Rzeczypospolitej francuzkiej, z którą nawet Wielka Brytania pokój skojarzyć gotowała się, kiedy Napoleon zajął kraj illiryski i styryjski i podstępował pod Wiedeń. Musiał więc cesarz Franciszek rad nie rad na nowy porządek rzeczy zezwolić, musiał uznać Rzeczpospolitą francuzką, tudzież przedalpejską z oderwaniem Lombardii ukleconą, musiał nakoniec zrzec się praw do Bryzgowii i pięknych Niderlandów, za które w zamian przeznaczono mu wielką część dawnego państwa Weneckiego, — ugodą w Leoben a następnie aktem pokoju kampoformijskiego (17. października 1797.) Stanowczy pokój linewilski (9. lutego 1801) zawarty był na tych samych podstawach. Nastąpiła zgoda do czasu, nie żeby cesarz Franciszek zapomniał krzyżując niesprawiedliwości i zniwagi krwi swojej, spełnionej na dostojnej Maryi Antoninie, bo nader świeża była ta rana; nie żeby pogodził się z nieprawowitemi zmianami, bo po takich niespodziewał się zbawienia dla ludów swoich i Europy, ale dlatego, że tym krokiem musiał podratować interesa tak dynastyczne, jako i inne, będące tego samego początku i oparte na tychże samych podstawach. Że te ofiary poniósł z boleścią, łatwo poznać; był on bowiem nieprzyjacielem wszelkich nowości w systemie rządowym, i lubował sobie w dawnych instytucjach, mimo że był wychowany w znajomości zasad i reform józeffińskich. Z tego zatem względu musiało mu to być nieobojętnem że Napoleon po wiejakim czasie wycofując się z drągi form Rzeczypospolitej, ogłosił się dożywotnim konzulem.

W czasie krótkiego wypożyczku skierował cesarz Franciszek baczną na potrzeby wewnętrzne państw swoich, usiłował przywrócić dawne urzędnictwa w Niemczech, ogłosił nową ustawę karną (1803) w krajach austriackich, połączył w kraj jeden obiedwie Galicje. Złanie osobnej dotychczas galicyjskiej kancelaryi nadwornej z kancelaryą czeską, okazało dążność do systemu centralizacyjnego. (C.d.n.) S.

## Sprawozdanie lekarskie o skutkach kąpeli i wód do picia w Truskawcu w lecie 1851. \*)

Stan atmosfery w lecie 1851 nie sprzyjał braniu kąpeli i piciu wód mineralnych. Nieustanna wilgotność powietrza z deszczów ulewnych z częstymi burzami, tak iż niebo zaledwie czasami na kilka godzin wypogadzało się, stanowiła ciągłą przeszkodę tak w regularnem braniu kąpeli i piciu wód, jakoteż w należytem przestrzeganiu środków dietetycznych. Ciągłe słońce nie dozwalały dostatecznej przechadzki na wolnem powietrzu, owego-to koniecznego warunku dobrego przyswojenia sobie wody mineralnej, dzień po dniu pitej, wzniesienia i utrzymywania transpiracji skóry.

W jakości źródeł nie zaszła przez częste ulewy żadna istotna zmiana, a jednak w wpływie ich na organizm ludzki i na rozmaity stan chorób dostrzeżono kierunek zmodyfikowany, objawiający się albo przez gwałtowne wzburzenie w żołądku i w innych naczyniach brzusznych, albo przez obojętność tych części.

Panującym powszechnie w chorobach znamięm był gastrycyzm, eo zapewne w ogólności zmianom w sposobie działania wód mineralnych przypisać wypada. Febry przemienne nastąpiły w lecie, przynajmniej w samym Truskawcu rzadko się wydarzały, a i te były to zwykle tylko recydywy; w ogóle zaś w ciągu całego lata pojawiło się w Truskawcu mało chorób doraźnych. Gorączkowe wysypki skórne, jak odra i szkarlatyna u niektórych dzieci wybuchły, miały związek z epidemicznem grasowaniem tych chorób we wsiach pobliskich; atoli schodziły one bardzo łagodnie, z zupełnem odzyskaniem zdrowia, poprzedzonym wprawdzie przebiegiem pałczyny wodnej.

Roztwarzająca skuteczność solno-siarczanych źródeł Ferdynanda sprawdziła się w tym roku w takim samym stopniu jak dawniej. Mineralne wody do picia ze źródeł Maryi i Zofii okazały się w porównaniu z poprzedzającymi latami daleko silniejsze; gdy zaś w chemicznym stosunku ich części składowych żadnej niemożna było dostrzedz różnicy, powód tej większej siłności przypisać wypada owemu wyżej wspomnianemu uosobieniu żołądka i kanału kiszkiowego, jako przyczynność większej drażliwości nastroju nerwowego. I to sprawiło, że ilość tych wód do picia musiano znacznie zmodyfikować,

albowiem połowa dawniej miary była już zwykle w tym roku dostateczną do osiągnięcia potrzebnego skutku. Przekroczenie tej miary sprowadzało bole a częstokroć zbyteczne wypróżnienie żołądka.

Gości kąpielowych było w tym roku mało, bo liczba ich doszła zaledwie połowy poprzedzającego roku; czas słotny zapewne najwięcej do tego się przyczynił.

Jak zwykle, tak i tym razem było wielu chorych skrofalicznych, z obrzmiałością gruczołów szyjnych i brzusznych, z owrzodzeniami i rozmaitemi wyrzutami skórnymi, z długotrwałem zapaleniem, rozropieniem i przeistoczeniem wstawów i kości, cieczeniem z uszu, zapaleniem ocz; a w skutek tych cierpień wielu bardzo wycieńczonych i gorączka przeciągłą dręczonych. Takich chorych było najwięcej w wieku dziecięcym i młodzieńczym.

Na przytoczone tu, po największej części uporczywe choroby, wody truskawieckie okazały się i w tym roku naderwajacemi. Słabowite picie tych wód i branie kąpeli przy ożywiającem powietrzu górskiem i silnej strawie niesieć sprawiło, iż gruczoły widocznie zmniejszały się, materya chorobliwa w wstawach i między układami muszkułów osiadła, przez wyłączenie i wsanie z ciała usunięta została, a proces zapalenia wraz z swoją następnością, to jest górzka trawiająca w dalszym biegu powstrzymany został. Wyrzuty skórne przez luszczzenie się i odpadnienie zeszyły już podczas samej kuracji, również i wrzody zasklepiły się i zagoiły. — Części cierpiące okładano szlamem zawierającym w sobie sól i siarkę, a to dla popierania kuracji wewnętrznej, aby materyi skrofalicznej w naczyniach gruczołowych i w tkance komórkowej nasiadłej ułatwić przedsze rozтворzenie się, rozdzielenie i wsanie, alhoż ropiącą się powierzchnię owrzodzeń uosobido do pomysłnej granulacyi i przez to jój zagojeniu dopomódz.

\*) Obecne sprawozdanie za rok 1850, w Gazecie Lwowskiej z dnia 26. lutego 1851 Nr. 47; tudzież sprawozdanie za rok 1849 w Gazecie Lwowskiej z dnia 25. stycznia 1850 Nr. 21.



Przechodziłoby to zakres zwyczajnego sprawozdania, gdybyśmy chcieli wliczać mnogie wypadki ponysłnych kuracyi wodami mineralnymi truskawieckimi, szczególnież we wszystkich postaciach dyskrazji skrofulicznej, w których kuracya truskawiecka przewyższa o wiele wszelkie inne środki lekarskie. Przytoczymy tu tylko niektóre najważniejsze przykłady:

Pewne dziecię sześciolatnie, z rodziców skrofulicznych, miało wyrzuty liszajowe na głowie i twarzy, ociek z uszu, nabrzmiałe gruczoły szyjowe, nareszcie zapalenie w prawem kolanie i w stawie stopy lewej; z którego-to zapalenia przez nagromadzenie się ropy w jamach objawiło się już strupieszenie kości wstawowych i zepsucie więzadeł. Przytem było na całym ciele wychudłe i z bardzo nadwątłą strawnością. W tym smutnym stanie przywiezione to dziecię z początkiem lata na kuracyę do Truskawca. Wzięto się zaraz do otworzenia noworodzeń, z których wyszło wiele ropy; zarazem przekonano się że kość wstawowa zestrupieszala. Po ośmiotygodniowym braniu kąpeli słono-siarczanych i picia wód miejscowych rozwalniających, tudzież okładaniu miejsc cierpiących szlamem solnym i dawaniu choremu strawy mięsnej posilnej, objawił się w stawach pomysłny proces gojenia się, pacjent nabyl rzeźkości i świeżej cery, i wyjechał z Truskawca w stanie rokującym niebawme wyzdrowienie.

Drugi rodzaj chorób w których wody mineralne truskawieckie w upłynionem lecie szczególnież swęj skuteczności dowiodły, jest: zamulenie, zatwardzenie i powiększenie się wnętrzości brzusznych, a w szczególności wątrohy i śledziony, w połączeniu z zatykaniem się obiegu krwi w większych naczyniach krwistych, w tak zwanych cierpieniach hemoroidalnych. We wszystkich tych postaciach chorób, pochodzących czy to z nieumiarkowanego sposobu życia i zbyt częstego siedzenia, czy też z owęj w ostatnich czasach tak częstęj febrzy zimnej, okazały się bardzo pomocnemi kąpiele solno-siarczane,

a szczególnież wody rozwalniające ze źródeł Maryi i Zołi, wspierane bardzo w swęj skuteczności używaniem do picia wody ze źródła naftowego, tak dalece, że największa część chorych odzyskała zdrowie. Niemniej sknteczności okazały się rzeczony wody w zaflegmieniu, osłabieniu i nieczynności żołądka i kanału kiszkowego, tudzież w wynikających ztąd odęciach i zatkaniach, które w krótkim czasie usunięte zostały.

Pewien mężczyzna sześćdziesięcioletni, mocnej budowy, temperamentu flegmatycznego, który w młodości swęj dobrem cieszył się zdrowiem, zapadł w późniejszym wieku kilkakrotnie na febrę to gastryczną to zimną. Skutkiem tych chorób i siedzącego sposobu życia sponępniał on, oddech miał ciężki, w dolku podsercowym doznawał ciśnienia z bolem i uczuciem lęklliwości; nareszcie obok braku apetytu cierpiał na zatwardzenie żołądka. W takim stanie przybył w upłynionem lecie do Truskawca: po wzięciu w ogóle 40 kąpeli słono-siarczanych, przyczem pił codziennie cztery szklanek wody ze źródeł Zołi i Maryi, a za zwyczajny napój używał wody naftowej, po takiej mówię kuracyi, pacjent wolny od zatwardzenia żołądka i od wszelkich innych cierpień pojechał z wesółym umysłem to miejsce, które mu zdrowie wróciło.

Mniej pomysłnego skutku doznali ci chorzy, którzy z chronicznym gośćcem, reumatyzmem, sparalizowaniem i afekcyami nerwowymi po zdrowie do Truskawca przyyli. Słotna pora roku stanowiła wielką przeszkodę, chociaż w poprzedzających pogodniejszych latach wody truskawieckie dzielność swą także i w tych rodzajach cierpień dostatecznie udowodniły.

Goście kąpielowi znaleźli w tym roku dostatnie pomieszczenie, gdyż do dawnych pomieszkad przybyły jeszcze nowe w domach przez prywatnych właścicieli powstających.

W Drohobyczu dnia 1. października 1851.

Franciszek Turek,  
Doktor medycyny, lekarz miejski i kąpielowy.

## Nowa austriacka taryfa cłowa.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr. 8 i 9 Dod. tyg.)

Po tych ogólnych uwagach była mowa o ocenie zboża z Rosyi do Galicyi sprowadzanego; już podczas narad komisyi cłowej zwrócono uwagę na te okoliczności, że gospodarstwo wiejskie w Galicyi potrzebuje ochrony przeciw Rosyi, ale zważano także, że się Rosya właśnie podczas narad nad austriacką taryfą cłową, zajmowała także projektem nowego systemu cłowego, że Rosya właśnie dala dowód uwzględnienia przywozu najważniejszych produktów austriackich, niepodwyższając n. p. cła od kos i sierpów, jakkolwiek się tego usilnie domagali fabrykauci polscy, że Rosya przyobiecała ułatwienia w przewozie między Brodami i Odessą, tudzież na Prucie, dlatego nienależy już naprzód nieprzejawnemi postanowieniami wywoływać represalie tego państwa; Rosya może i tak tylko pod wodę albo na osi sprowadzać zboże swoje do Galicyi, a więc już sama trudność transportu stanowi ochronę gospodarzy wiejskich w Galicyi.

Z tego co się rzekło, okazuje się, że rząd bynajmniej niepominał stanu gospodarstwa wiejskiego w Galicyi, ani znaczących przeszkód, z którymi galicyjscy gospodarze w obecnej chwili walczyć muszą, lecz że przy ustanowieniu projektu taryfy cłowej, jakęśmy już z początku wspomnieli, we wszystkich krajach koronnych dokładnie zasięgnął informacye.

Na kongresie powstała z dwóch stron npozycya przeciw projektowi rządu, mianowicie ze strony przemysłowości i ze strony reprezentantów gospodarstwa wiejskiego. Pierwsi domagali się zupełnej wolności cła od zboża, ponieważ rolnictwo austriackie dostatecznie zniszczyć wzmogło, i znieść może konkurencyę obcą, zwłaszcza że rocznie znaczna ilość zboża z Austrii wychodzi za granicę, ponieważ przytem zbierać a mianowicie chleb zaspokaja niezbędne potrzeby życia, zniżając płacę robotnika i tym sposobem ożywia i wspiera przemysł krajowy.

Reprezentanci zaś gospodarstwa wiejskiego a mianowicie deputowani z Galicyi i Bukowiny zwracali uwagę na to, że nowemu systemowi cłowemu służy za podstawę idea cła ochronnego, że tę ochronę zarówno industryi jak i rolnictwu, gdzie tego potrzeba, przynależnie należy, że jednak przyjęta pozycya cłowa niewsędzie ochronę przynajmniej dla Galicyi. Bardzo wymownie skreślił przy tej sposobności książę Jabłonowski stosunki rolnictwa w naszym kraju koronnym.

Niepotrzebujemy tu powtarzać słów księcia, które znalazły powszechny egiptos i słuszone uznanie; nasi czytelnicy znają bowiem dokładnie przeszkody, jakich doznają wsiędzy nasi wieksi posiadacze ziemscy, którzy jak wiadomo przeważny wpływ wywierają na produkcyę zboża w naszym kraju. Słowa te znalazły wprawdzie także przeciwników, albowiem ze stanowiska konsumenta, używającego z stałego dochodu, ze stanowiska rolnika, rzemieślnika, urzędnika i t. d. życzyć wypada, aby chleb i mąka były tanie, i aby zboże jeżeli drogie jest w Galicyi, otrzymać z sąsiedniej Rosyi; ale należy być sprawiedliwym i zważyć, że jeszcze nie jesteśmy na stopniu wolnego

handlu i że przy zabożeniu większych właścicieli ziemskich także i rzemieślnik i kupiec coraz więcej traci, a kraj popada w ubóstwo.

Co do pozycyi cłowej, zaproponowali deputowani galicyjscy pomimo skreślonych niepomyślnych stosunków gospodarskiego przemysłu, tylko dla pszenicy, jako głównego źródła dochodów a zarazem artykułu zbytkowego podwyższenie do 20 kr. od cetnara, dla owsa zaś, jęczmienia i hreczki niżenie na 10 i 6 kr. ponieważ te ostatnie gatunki zboża służą ku wyżywieniu ludności w małych miasteczkach, a tanie zaspokojenie potrzeb tej klasy w końcu także na gospodarstwo wiejskie pomysłnie oddziaływa. Tręgo podwyższenia cła żądano zresztą tylko dla lwowskiego i stanisławowskiego obwodu rządowego t. j. przeciw granicom Rosyi, ponieważ zachodnia Galicya potrzebuje przywozu zboża z Polski.

Przy głosowaniu przyjęło zgromadzenie wnioski, że od pszenicy ma się opłacać 20 kr., od jęczmienia i owsa 10 kr. a od reszty gatunków zboża 15 kr. i tą uchwałą ustanowiono dla Galicyi i Bukowiny cła dyferencyonalne, na korzyść gospodarstwa wiejskiego.

Przechodzimy teraz do piątej klasy towarów w której pod ogólną nazwą „Zwierzęta“ szczególnież pozycya 19, mianowicie „Bydło rzeźne“ nasza uwagę zajmuje. Projekt taryfy zawierał następujące pozycye cłowe od sztuki przy przywozie: Woly i byki 4 złr., krowy i cielęta powyżej jednego roku 2 złr., cielęta powyżej jednego roku 25 kr.; owce i kozy 15 kr., jagnięta i młode kozy 10 kr., świnie 1 złr., prosięta poniżej 10 funtów 5 kr.

W tych pozycyach taryfy uczyniono na wniosek księcia Jabłonowskiego te zmiany, iż pozycyę cłowa 2 złr. ustanowiono tylko od krów i młodego bydła powyżej dwóch lat, od cielat i jalgówek aż do dwóch lat 25 kr. Tej zmiany żądano w interesie właścicieli tak małych jak i wielkich gruntów, dla których jałownik największą ma wagę.

Z tego co się rzekło, okazuje się że pozycye cłowe od bydła rzeźnego niedożnały znacznej zmiany przez nową taryfę. Podwyższenia pozycyi cłowych niemógł rząd dlatego proponować, ponieważ chów bydła w wszystkich niemal prowincjach państwa jeszcze na takim stopniu się znajduje, iż jeszcze długi czas uzupełnić będzie potrzeba stan bydła krajowego sprowadzaniem z zagranicy; także konsumpcya mięsa w kraju niedopuszcza znaczniejszego podwyższenia cła, ponieważ się zaraz podnieść musiałby ceny mięsa, nakoniec niedozwalały przyjacielskie stosunki handlowe z sąsiednią Rosyą i księstwami naddunaskimi podwyższenia cła, zwłaszcza że ceny bydła na miejscu samem znacznie poszły w górę, przytem coraz więcej wzmaga się ludność w tych krajach, gdzie dotychczas na nieprzejrzanym pastwiskach, małym kosztem hodowano bydło i częścią dla tego, częścią dla wznagającego się chowu owiec dla zysku połączzonego z handlem światła, częścią dla większej potrzeby i zyskowego odbytu cerealiów, znaczne przestrzenie ziemi uprawiają pod



rolę. Zmniejszenia pozycyi cłowych niedopuszczały głównie względy finansowe.

Przy rozprawach nad orzeczoną tutaj ustawą taryfy poruszono jeszcze na kongresie cłowym jedną kwestyę, która bezpośrednio dotyka nasz kraj koronny. Wnieiono bowiem już podczas rozpraw komisji zajmującej się ustanowieniem projektu taryfy, kwestyę, czyliby nienależało podwyższyć ceł przywozowych od bydła rzeźnego sprzedanego z prowincyi naddunajskich, aby w kraju wynagrodzić bardzo znaczny kapitał jakiego przepada przez zarazę, na którą w przecięciu ginie dziesiąta część całego stanu bydła.

Alle przeciw podwyższeniu cła z pomienionego stanowiska oświadczyli się niektórzy delegowani kongresu cłowego obeznani z stosunkami stanu bydła, a mianowicie jeden delegowany z Morawii i Węgier z następujących powodów:

1. Dla swego położenia względem owych prowincyi, z których zwykle wprowadzana bywa zaraza bydłca, niemożność Austrii uniknąć tego złego, chyba żeby wcale nie przepuszczano bydła z owych okolic, albo żeby podwyższono cła do stopnia wyrównującego zakazowi, co jednak nieuchodzi, jak to sam rząd uznał; Austrija musi przeto i nadal pozostać w tym względzie przedmurzem dla krajów zachodnich.
2. Temu postanowieniu sprzeciwia się równie interes wielkiej publiczności konsumującej mięso, któraby na tem straciła, jak i interes gospodarstwa wiejskiego, któremuby sztuczne podwyższenie chowu bydła w tej lub owej prowincyi zadnego nieprzyniosło pożytku.

Wspomniemu zlemu można przeto zapobiedz tylko stosownymi środkami sanitarnymi policyi.

Zresztą nie pierwszy to raz wytoczono kwestyę podwyższenia cła przywozowego od bydła wprowadzanego do Galicyi, ta kwestyja wysyciona została nie tylko na zgromadzeniach galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, ale i w broszurach i rozprawach, a zawsze przeciwnie podwyższeniu cła w tym względzie.

Powody są jasne. Ze względu na bytło zagraniczne mianowicie n. rosyjskie i moldawskie niemożność wychodzić ze stanowiska kupców lub fabrykantów, którym idzie o wyłączenie zagranicznych towarów równego gatunku; my bowiem jesteśmy ze względu na to bytło częścią konsumentami, ponieważ go używamy do zaprzęgu, a w obecnej chwili, gdzie każdy gospodarz, większy lub mniejszy starać się musi o pomnożenie inwentarza, bardzo ważnem jest tańsze sprawienie onego; częścią jesteśmy spedytorami tego zagranicznego bytła i spieniamy w sposób jak najkorzystniejszy nasze siano, nasze bytło, naszą brahę. Musimy woły zagraniczne uważać niejako za produkt surowy, który przyprowadzamy w naszych stajniach na gotowy towar dla targowicy ołomuńskiej i wiedeńskiej, czem tańżej więc nabywamy produkt surowy, tem lepiej dla nas.

Potrzeba bydła dla zachodnich prowincyi jest niezaprzeczoną i niezbędną; jeżeli więc niezaspokoimy potrzeby mięsa po cenach jak najtańszych, natędy uczynia to nasi sąsiedzi, Węgrzy; i tak bliższa jest na Węgry droga bydła rzeźnego z krajów wschodnich na targowicę wiedeńską, i często już wyrzeczono obawę, że się zmniejszą przewóz przez Galicyę. A chociażby podwyższono cła na wszystkich granicach monarchyi, aby zachęcić naszych producentów bydła, to i wtedy niemoglibyśmy wyrównać gospodarzom hodującym bydło w Morawii, Austrii, Styrii i t. p.

Nie w naszej mocy utworzyć warunki taniego chowu bydła na wielką skalę jak w Besarabii i Włoszczyźnie, niemamy takich pastwisk, ani jesteśmy w stanie produkować tania paszę, a najmniej teraz, gdzie większym gospodarzom brakuje kapitału i robotnika; pasza która się wkłada w bydło aż do pewnego wieku, nie wypłaca się zyskiem z mięsa i toju, dlatego na każdy sposób korzystniejszą dla nas jest rzecz kupować woły, kiedy już są zdolne do paszy; wywaja także okolicę, które nigdy niemoga produkować bydła, ale wypasę je mogą podczas zimy. Zresztą odstąpiono już dziś względem wszelkich towarów od zasady prohibicyi, nienależy się przeto stosować do niej przy indystryi rolniczej. (D.c.n.)

## Chodorów. R. 1460.

### Jerzy Chodorowski uposaża kościół obrz. łacińsk.

In nomi(n)e Dom(in)i Amen. Ad perpetua(m) rei memoria(m). Quonia(m) humana eternitati no(n) commensura(n)t(ur) Jgit(ur) expedit ut ea que in humanis sunt negociis apice literaru(m) et testipum annotatione perpetuitatis ad ratitudine(m) deducantur. Proinde nos **Georgius** al(i)as **Jursha** heres de **Chodorowatav** vna cum Consorte **Anna** nostra dilectissima Sig(n)ificam(us) p(raese)nciu(m) per tenorem et palam profitem(ur) vniu(er)sis quibus expedit tam p(raese)ntib(us) qua(m) futuris. Quia ob remedi(u)m salutis n(ost)re et n(ost)roru(m) p(rae)decessoru(m) ac ecia(m) o(mn)iu(m) n(ost)roru(m) nascentu(m) et nascentoru(m) zelo amoris de super accensi. diem itaq(ue). Judiciary ext(eri)ori operib(us) pietatis deponentes preuenire et vt Ecclesia parochialis in **Chodorowstau** n(ost)re Collac(i)onis in honore(m) Jhu(Jesu) xpi(Christi) eius q(ue) v(ir)ginis illibate m(at)ris Marie sub vocabulo o(mn)iu(m) s(an)ctaru(m) patronoru(m) p(ri)ncipalium fundata per nos et erecta certis docetur stipendiis q(uod) Rectores hui(us)modi Ecclesie pro tempore existentes nostris fulsi presidys Jhu(Jesu) xpi(Christi) creatoris n(ost)ri elem(en)ta(n) pro nostra et **G(e)n(er)ose** **Annae** Conthoralis n(ost)re carissime. ac o(mn)iu(m) p(re)decessoru(m) necno(n) nascentu(m) et nascentoru(m) vniu(er)soru(m) q(ue) xpi(Christi) colaru(m) salute. eo dilige(n)s valeant exorare et ih(i)de(m) cultu(m) diuino(m) p(er)agere solliciti et attente ac constanter. Ideo agnita constancia honorab(i)lis Jacobi de Beldzycho Capellani G(n)eznen(sis) diocesis) eiusde(m) Ecl(es)ie in **Chodorowstau** pleban(i) exoratoris nostri fan(or)ose ad eund(em) accliuati Sibi et eol(esi)e sue p(re)dicte villam n(ost)ram **Holthovicze** in districtu **Zudaczovien(sis)** sitam. danua. inse(r)ribi(n)u(s) incorp(or)am(us) et donauimus) donatione perpetua irrevocabili et in ewm per ip(su)m **Jacobu(m)** plebanu(m) nostru(m) et eius successores premissam villam **Holthovicze** cu(m) om(n)ibus et singulis eiusdem ville vtilitatibus. fructibus. censibus. redd(it)ib(us) p(ro)ve(n)ib(us), agris. pratis. campis. Rubetis. Nemoribus. Siluis. Sa...ptis. mellifecis. venac(i)onib(us). Stagnis. lacubus. piscinis et fluvis. vivis aquis et earu(m) decursibus. Molendinis et emolime(n)ti(s) et g(e)n(er)alit(er) cum om(n)ibus et singulis adiacencys circum stancys excrescencys. Jure. Domino et vsibus vniu(er)sis prout hactenus per nos p(rae)dicte villa **Holthovicze** late longe et circumferencialit(er) fuerat teuta et possessa. pro nobis aut nostris successoribus nichil penitus in eadem villa res(er)uando.

W imię Pańskie amen. Na wieczną rzecz pamiętkę. Ponieważ nie ziemskiego wieczności nie sprosta, korzystna więc, aby dzieła i czyny ludzkie piśmiennymi znakami i świadków przytaczaniem utwalić i wieczniać. Przeto my **Jerzy Jursha**<sup>1)</sup> dziedzic na **Chodorowstawie**<sup>2)</sup> wraz z najmniejszą nam małżonką naszą **Anną** podawamy do wiadomości osnowa niniejszego i jawnie oznajmujemy wszem wobec i na przyszłość będącym, komu się to przyda: Jako dla odzyskania zbawienia naszej i przodków naszych a nadto także gorliwą miłością względem wszystkich żyjących i przyszłych potomków zagrzani, pragnąc dzieł sądu ostatecznego pobożnymi uczynkami uprzędzić, tudzież aby do naszego nadawnictwa należący przez nas ku cści **Zbawiciela i Matki Jego** **Niepokalnej Panny Maryi** pod wezwaniem **Wszystkich Świętych** jako najpierwszych patronów w **Chodorowstawie** założony i wzniesiony kościół parafialny w pewne dochody był uposażony, iżby teraz lub na przyszłość będący zarządcy tegoż kościoła, wsparci pieczołowitością naszą, z tem większą pilnością łaskę **Zbawiciela** dla naszego i wielmożnej **Anny** małżonki naszej. tudzież rodziców i potomków naszych jakoteż dla wszystkich w powszechności **Chrystusa** czcicielei zbawienia wymadlać, a służbę **Bożą** z troskliwością, uwagą i wytrwałością w nim odprawować mogli — przez względy ku wielkiemu **Jakobowi** z **Beldziechowa** kapelanowi gnieźnieńskiej diecezji, plebanowi tegoż kościoła w **Chodorowstawie** a spowiednikowi naszemu dla uczynnej stateczności jego, dajemy, zapisujemy, wcielamy i odkazujemy wieczną i nieodwołalną darowiznę po wsze czasy jemu i przereczonemu kościołowi jego siola nasze **Holthovicze**<sup>3)</sup> w powiecie **żydaczowski**<sup>4)</sup> leżące, które-to siola tenże pomieniony pleban nasz **Jakob** i następcy jego ze wszystkimi w ogóle i w szczególności tegoż siola użytkami, korzyściami, pieniężnymi daninami, zyskami i przychodami, rolami, sianościami, półmi, kraszakami, gajami, lasami...<sup>5)</sup> pastekami, łowiskami, staniem, jasztorami, sadzawkami i rzekami, strumieniami, wodami i onych odplywami, młynami i onych pożytkami, słowem ze wszystkimi w ogóle i szczególności przyległościami, tudzież jestującymi już lub przybyć mogącymi przynależnościami, z prawem wladzy i wszelkimi użytkami, z takim obszarem i w takich obręczach jako dotąd wani pomienione siola **Holthovicze** dzierżyliśmy i posiadali, cale nic ni dla siebie ni dla następców naszych w tenże siola nie zastrzegając. (D.n.)

### P r z y p i s k i.

1) Z ruska.

2) Teraz Chodorowem zwane miasteczko w obwodzie brzeżańskim nad wielkim stawem leżące.

3) Także chociaż niewłaściwie **Holthovicami** zwane, półtoręj mili powyżej Chodorowa, należy podziśdzić do probostwa chodorowskiego obrz. łac.

4) Powiat żydaczowski należał do ziemi lwowskiej, od której później orłaczony i Janowi III. w nagrodę zasług dla kraju świadczonej, jako odziedziona ziemia województwa ruskiego oddana.

5) Na złożeniu wylarty pergamin.